

Powszechna Encyklopedia Filozofii,

Tom V (Ir-J-Ko), Lublin 2004, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, ss. 934.¹

Budowa trwałych fundamentów kultury polskiej i zarazem ogólnopolskiej trwa, a dzieła tego dokonuje Powszechna Encyklopedia Filozofii. Jesienią 2004 roku ukazał się kolejny, piąty tom tego niezwykle ważnego dla kultury dzieła. Tom ten obejmuje bogaty materiał z dziedziny filozofii uprawianej w Polsce, a także w wielu innych krajach Europy i pozostałych kontynentów, i to od czasów starożytnych aż do współczesnych. Oznacza to, że tom piąty utrzymuje charakter encyklopedii powszechnej. Prezentowana tu bowiem jest koncepcja filozofii m. in. takich krajów jak Serbia, Chorwacja, Rumunia, Bułgaria, ale również myśl filozoficzna islamska, japońska, hinduska, chińska, koreańska, judaistyczna, arabska.

Na kluczowe problemy filozoficzne w piątym tomie odpowiada 172 myślicieli, którzy opracowali 431 haseł na litery R-J-Ko na 934 stronach. Autorzy haseł wywodzą się zarówno z polskich ośrodków naukowych (Gdańska, Katowic, Krakowa, Lublina, Poznania, Olsztyna, Opola, Torunia, Warszawy, Wrocławia i in.), jak i zagranicznych (Białorusi, Estonii, Francji, Hiszpanii, Kanady, Niemiec, Rosji, Słowacji, USA, Ukrainy, Włoch i in.).

Wśród opracowujących hasła występują nazwiska dobrze znanych i niezwykle aktywnych autorów Powszechnej Encyklopedii Filozofii, jak W. Chudy, P. Jaroszyński, H. Kiereś, M. A. Krąpiec, A. Maryniarczyk, J. Sochoń, A. Stępień, S. Wielgus i wielu innych znakomitych filozofów rejestrujących na kartach Encyklopedii wkład myśli filozofów poprzednich pokoleń, tworzących na przestrzeni niemal trzech tysięcy lat. Dociekania filozoficzne zawarte w V tomie dotyczą różnych dziedzin ludzkiego poznania; odsłaniają prawdę o świecie, a przede wszystkim o człowieku, jego przeznaczeniu, o jego działaniach w kategoriach ostatecznych uzasadnień. Ten wymiar prawdy nie znajduje się w sferze badań żadnej z nauk szczegółowych.

Omawiany tom jest szczególnie ważny. Jego wyróżnikiem są hasła o dużym ciężarze gatunkowym, a niektóre dotyczą wręcz przełomowych

¹ F. Krause, Recenzje: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, tom V (Ir-J-Ko), Lublin 2004, PTTA, ss. 934, [w:] *Universitas Gedaneusis*, 1 (31), (2006) R. 18.

momentów historii filozofii. Arystoteles na samym początku swej *Metafizyki* stwierdza, że wrodzoną cechą ludzkiej natury jest poznawanie. Ten swoisty kontakt człowieka z otaczającym go światem wyrażany jest za pomocą języka. Stąd waga tego hasła, a w szczególności w poznawaniu filozoficznym. Język, jakim się posługuje filozofia, jest - w odróżnieniu od języka formalnego logiki - językiem naturalnym. Jest to język, którym posługujemy się na co dzień. Reguły tego języka jako systemu znaków są oparte na zasadach bytowania i poznania. Terminy, które opisują rzeczywistość, są rezultatem odczytania realnych sposobów bytowania jednostkowych rzeczy. Język więc, którym posługuje się filozofia realistyczna, jest językiem przedmiotowym, czyli językiem pierwszego stopnia. Takiego języka, pomijając jego analogiczny charakter, używają nauki realne szczegółowe. Używanie języka drugiego stopnia, czyli mówienie o pojęciu bytu, a nie o bycie, sprawia, że zamiast filozofii będzie się uprawiać metafizykę. Będzie to analiza nie realnych bytów, lecz poznawczych ujęć tych bytów. Jeśli filozofia zrezygnuje z języka naturalnego, a przedmiotem swoich dociekań uczyni znaki językowe, analizę naszych ujęć poznawczych, wtedy przestanie być opisem rzeczywistości, a stanie się logiką. Ten błąd popełnia filozofia nowożytna, o czym będzie jeszcze mowa później. Język naturalny, który charakteryzuje filozofię klasyczną, choć nie na wszystkich etapach jej rozwoju, stanowi ważny przełom w dziejach ludzkiego poznania, jest bowiem przejściem od poznania mitologicznego do filozoficznego. Dlatego ten okres w dziejach myśli filozoficznej nazywamy filozofią przedmiotu.

Drugi moment przełomowy w filozofii dotyczy sposobu rozumienia rzeczywistości, która jest przedmiotem filozofii, tj. bytu. Problem ten rozwiązuje M. A. Krapiec w haśle *istnienie*. To Tomasz z Akwinu pierwszy zwrócił uwagę na istnienie jako na ten czynnik-akt w bycie, który stanowi o realnym charakterze poszczególnych rzeczy. Ono jest tym, co powoduje, że rzecz jest i dzięki czemu rzecz jest poznawalna. Drugim czynnikiem realnego bytu jest jego treść, czyli istota, która staje się czymś realnym w łączności z istnieniem. Wszelki byt przygodny (stworzony) jest kompozycją tych dwóch składników. Teza o złożeniu wszelkiego bytu z istoty i istnienia jest najbardziej fundamentalnym twierdzeniem metafizycznym, ponieważ stanowi jedyny pomost umożliwiający człowiekowi przejście od bytu przygodnego do

stwierdzenia istnienia bytu, który jest Czystym Istnieniem – **IPSUM ESSE SUBSISTENS** – jako racji dostatecznej i ostatecznej świata przygodnego. Autor wykazuje, że poznanie metafizyczne dotyczące natury Boga (Absolutu) jest zadziwiająco zgodne z Jego istotą przekazaną nam przez Stary, jak i Nowy Testament: *Ego sum, qui sum* – jestem samym istnieniem. Słusznie więc podkreśla M. A. Krapiec, że nie ma dla człowieka ważniejszego zagadnienia niż istnienie rzeczywistości (w tym i człowieka) oraz Boga jako jej przyczyny.

Trzecim momentem przełomowym w historii filozofii, omówionym w V tomie, jest filozofia podmiotu. Jej twórcą jest Kartezjusz, który zainaugurował czasy nowożytne w dziejach filozofii. W tym tomie znajdziemy odpowiedź na pytanie: czy czasy nowożytne wniosły coś nowego do filozofii? Z haseł o Kartezjuszu, kartezjanizmie, Kancie i kantyzmie dowiadujemy się, że nowożytna filozofia to jedno długie pasmo błędów, które polegają na analizie nie rzeczywistości transsubiektywnej, lecz naszych myśli o niej, by z analizy poznania, które jest tylko znakiem rzeczywistości, przejść do istnienia samych rzeczy. W ten sposób filozofia przekształciła się z wiedzy o realnym świecie w filozofię, której przedmiotem stały się myśli, a więc znaki, a nie rzecz. Kartezjusz i jego następcy usiłowali przejść z analizy idei (pojęć) do stwierdzenia istnienia rzeczy. Wypowiadając swoje słynne *Cogito ergo sum*, Kartezjusz zaprzeczył zasadzie filozofii klasycznej o niemożliwości przejścia z porządku idealnego do porządku realnego. Otóż myśl ludzka nie tworzy żadnych bytów realnych, bo nie idee tworzą ludzi czy rzeczy, lecz ludzie tworzą idee. Jeśli punktem wyjścia w poznaniu filozoficznym uczyni się nie rzeczywistość, ale myśl (*cogito*), refleksję nad pojęciem bytu, wtedy filozofia staje się mitologią. Dlatego słuszna jest opinia nowojorskiego historyka filozofii P. Redpatha, że dzieje filozofii nowożytnej to dzieje antyfilozofii.

Zapoczątkowany przez Kartezjusza ciąg błędów i kontynuowany przez Kanta to ucieczka od rzeczywistości ku ujęciom subiektywnym. Ucieczka ta trwa po dzień dzisiejszy w różnego rodzaju nurtach postmodernistycznych z filozofią analityczną na czele.

Zespół redakcyjny *Powszechnej Encyklopedii Filozofii* zadbał pieczołowicie o to, aby w dziale biografii ukazać dorobek i sylwetki najślynniejszych polskich myślicieli w dziedzinie kultury filozoficznej i naukowej. W wydanych dotychczas pięciu tomach znajduje się ponad 420

hasel, które dotyczą polskich koryfeuszy myśli filozoficznej, działających w Polsce lub poza jej granicami. Tom V Encyklopedii zawiera 73 biogramy polskich myślicieli i ludzi kultury, w których twórczości widoczne są ściśle określone inspiracje filozoficzne. Świadczy to dobrze o stanie polskiej filozofii i kultury na przestrzeni wielu wieków. Nie będziemy ich nazwisk w tym miejscu wymieniać. Nie można jednak nie wspomnieć najważniejszych myślicieli związanych z Lubelską Szkołą Filozoficzną. Należą do nich: ks. J. Iwanicki, J. Kalinowski, ks. S. Kamiński, ks. K. Klósak.

W V tomie znalazły się biogramy polskich pisarzy, poetów, pedagogów, działaczy politycznych, w których twórczości i działalności znajdziemy wyraźne zarówno inspiracje filozoficzne, jak i określone koncepcje filozoficzne. Do tej grupy autorów możemy zaliczyć: J. Kochanowskiego, S. Konarskiego, H. Kołłątaja, J. Kleinera, F. Konecznego, A. Kępińskiego, których dzieła odcisnęły piętno na polskiej kulturze.

Omawiając biogramy polskich filozofów czasów współczesnych, nie można pominąć hasła o Tadeuszu Kotarbińskim. Czytając to hasło, ze zdumieniem stwierdziłem, że nie ma w nim ani jednego zdania na temat jego poglądów filozoficznych w ścisłym znaczeniu, tj. koncepcji (interpretacji) rzeczywistości. Wszystko to, co autor tego hasła napisał, dotyczy metafizologii i zagadnień okołofilozoficznych. Tymczasem nazwisko Kotarbińskiego kojarzy się z reizmem i materializmem mechanicznym. Na ten temat nie ma w hasle ani słowa. Wydaje się, że w encyklopedii filozoficznej przede wszystkim ten wątek powinien być omówiony. Kiedy się czyta dopisek Redakcji do tego hasła, to myśl czytelnika cofa się do czasów cesarza rzymskiego Juliana Apostaty. Oto Tadeusz Kotarbiński, apostata i ateista w jednej osobie, czołowy ideolog materialistycznej filozofii, w ostatniej chwili swego życia ogłasza całkowitą kapitulację, wyznając: **Galilae, vicisti!** Z przykrością trzeba stwierdzić, że był to gest pusty, bo Kotarbiński nie odwołał swoich poglądów filozoficznych, jak czyni to w pięknym i klasycznym stylu L. Kołakowski, porzucając koncepcje marksistowsko-ateistyczne na rzecz filozofii sapiencjalnej. Rodzi się pytanie, chyba zasadne, dlaczego człowiek dopiero *in articulo mortis* uruchamia w sobie zdolności do myślenia w kategoriach przyczynowo-skutkowych?

Warto zwrócić uwagę na hasło o szczególnym ciężarze gatunkowym W.

Chudego: *Kłamstwo*. Filozof lubelski omawia zjawisko wyjątkowo niebezpieczne, które stanowi o poważnym zagrożeniu dla kultury współczesnego świata. Uważa on, że jeżeli człowiek jako istota rozumna zdolna do poznania, prawdę odrzuca - wprowadzając drugiego człowieka świadomie w błąd - to zafałszowuje rzeczywistość, a tym samym burzy podstawy porządku społecznego w relacji międzyludzkiej. Oznacza to, jak słusznie zauważył już Arystoteles, wykroczenie przeciwko naturze człowieka, co prowadzi do jej deformacji. Kłamstwo, czyli odrzucenie prawdy jako celu poznania, deformując psychikę ludzką w wielu dziedzinach ludzkiej działalności, przerodziło się w liczne dewiacje. Najgroźniejszym następstwem tego zjawiska, określanego mianem błędu antropologicznego, który wkraść się do kultury, jest homoseksualizm. Zboczenie to jako zjawisko kulturowe towarzyszy człowiekowi od wielu wieków. Nigdy jednak nie przyszło człowiekowi do głowy, aby uznać je za zgodne z naturą, akceptować i legalizować. Dopiero na przełomie XX i XXI wieku parlamenty i rządy niektórych państw postanowiły w majestacie prawa zalegalizować związek między osobami tej samej płci i uznać go za małżeństwo na równi ze związkiem małżeńskim mężczyzny i kobiety. Homoseksualizm jako perwersja seksualna należy do kategorii grzechów sodomskich, tj. wołających o pomstę do nieba. Sodoma, gdzie popełniano ten grzech, jak wiemy, została skazana na zagładę przez Boga, spalona, a następnie zalana wodami Morza Martwego. Homoseksualizm jest najobrzydliwszym wynaturzeniem, jakiego dopuścił się człowiek w dziedzinie seksualnej, gdyż jest sprzeczny nie tylko z prawami rządzącymi światem przyrody ożywionej, ale również i przyrody nieożywionej. Ciśnie się pytanie: co zrodziło taką dewiację w umysłach ludzkich dotkniętych taką chorobą, że rządy i parlamenty niektórych krajów, które z urzędu mają stać na straży ludzkiej moralności, postanowiły uprawomocnić ten wynaturzony związek. Autor omawianego hasła, dokonując oceny powyższego błędu antropologicznego stwierdza, że godzi on w podstawy wspólnoty ludzkiej. Burząc ład świata stworzonego, homoseksualizm stanowi wykroczenie przeciwko boskiemu prawu. Szkoda, że Autor hasła w sposób jednoznaczny nie wskazał na ostateczne źródło tego rodzaju błędu antropologicznego. A źródłem tym, pierwotnym i głównym, jest — w moim głębokim przekonaniu — negacja Boga jako Stwórcy świata i

gwaranta porządku moralnego. A jaka kara może spotkać współczesnych sodomitów i tych, którzy prawnie sankcjonują tę perwersję? Z ogromnym smutkiem i niepokojem trzeba odnotować fakt, że Senat Rzeczypospolitej Polskiej większością głosów uchwalił szokującą, haniebną i kompromitującą Polaków ustawę o związkach partnerskich osób tej samej płci. Ta porażająca w swej treści decyzja jest kolejną patologią, która degraduje ludzką rodzinę. Perwersja ta czyniąc ogromne spustoszenie w sferze psychicznej, obyczajowej i innych, sytuuje człowieka XXI wieku poniżej poziomu świata zwierzęcego. Oznacza to, że człowiek współczesny zaczyna tracić zmysł samozachowawczy.

Piąty tom *Powszechnej Encyklopedii Filozofii* to kolejny apel kierowany do wszystkich ludzi zatroskanych o kulturę, dla której fundamentem jest filozofia realistyczna, a ta ma jeden cel, jest nim służba prawdzie. Zapraszam więc wszystkich pragnących poznać prawdę o świecie i człowieku w duchu filozofii klasycznej do lektury niniejszego tomu. Powszechna Encyklopedia filozofii powinna znaleźć się w bibliotece każdego wykształconego człowieka, nie tylko zawodowego filozofa. Powinni z niej korzystać uczniowie, studenci, naukowcy, dziennikarze, redaktorzy, nauczyciele, wychowawcy, pedagodzy i wszyscy, którzy pragną zgłębić podstawy kultury, w której funkcjonuje współczesny człowiek.